

**Barbara Maria Ochendowska-Grzelak**

Zakład Kulturoznawstwa i Komparatystyki,  
Wydział Filologiczny, Uniwersytet Szczeciński  
ORCID ID: 0000-0003-4423-221X

## **Smak artystyczny ks. Kazimierza Jana Woysznarowicza na podstawie diariusza podróży po Europie z lat 1667–1669 na tle polskiej XVII-wiecznej literatury podróżniczej**

### **Słowa kluczowe**

peregrynacje europejskie, podróż edukacyjna, gust artystyczny polskiej szlachty, mieszczaństwa i arystokracji, początki muzealnictwa w Europie

### **Streszczenie**

Celem artykułu jest przedstawienie wybranych aspektów podróży po Europie, którą odbył ks. Kazimierz Jan Woysznarowicz (ok. 1620–1677), będący opiekunem wysłanego w *Grand Tour* młodego magnata Aleksandra Janusza Zasławskiego-Ostrogskiego (1650–po 1672). Autorkę interesowały szczególnie dzieła architektury i sztuki, które widzieli peregrynanci podczas swego pobytu zagranicą, to, w jaki sposób przedstawił je autor *Diariusza*<sup>1</sup> i czy stosował przy tym specyficzne narzędzia i metody opisu. Takie ujęcie może stanowić głos w dyskusji o przygotowaniu estetycznym przedstawicieli polskiego duchowieństwa okresu staropolskiego. Duchowny jako preceptor młodego księcia miał istotny wpływ na kształtowanie jego gustów artystycznych. Te z kolei decydować mogły o wyborach dzieł sztuki nabywanych przez polską magnaterię. Stosując metodę synchroniczną, podjęto próbę wstępnego porównania elementów relacji Woysznarowicza z pamiętnikami jemu współczesnych polskich peregrynantów.

---

<sup>1</sup> K.J. Woysznarowicz, *Diariusz podróży ks. Ostrogskiego*, Biblioteka Narodowa, sygn. 847, dalej: *Diariusz*.

„Kościół dominikański wesoły, altaria nowe z drzewa,  
ieszcze nie pomalowane, piękne”.

K.J. Woysznarowicz, *Diariusz podróży ks. Ostrogskiego*<sup>2</sup>

Według Czesława Niedzielskiego „Opis podróżniczy nie jest jedynie relacją z momentalnych obserwacji jednostkowych, ale także uogólniającą wypowiedzią poznawczą, określającą stosunek podmiotu do rzeczywistości”<sup>3</sup>. Dlatego też pochylamy się nad relacjami podróżniczymi nie tylko jako zapisami faktów jednostkowych w czasie trwania podróży, lecz także jako dokumentami przynoszącymi ogólniejszą refleksję autora o świecie<sup>4</sup>. Autorka niniejszego tekstu, postanowiła przyrzeć się więc bliżej temu, ile uwagi podczas swej podróży, ksiądz Woysznarowicz poświęcił poznawaniu dzieł architektury i sztuki, które spotkał na swej drodze, w jaki sposób je opisywał oraz jak dawał wyraz swoim odczuciom estetycznym<sup>5</sup>.

Literatura podróżnicza okresu staropolskiego jest bardzo obfita. Z XVI i XVII stulecia zachowało się 171 opisów podróży po Europie napisanych przez Polaków<sup>6</sup>.

---

<sup>2</sup> *Diariusz*, Moguncja, 4 V 1667 r., s. 14v.

<sup>3</sup> C. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentalnej. Podróż, powieść, reportaż*, Toruń 1966, s. 11.

<sup>4</sup> B. Rok, *Staropolskie opisy podróży jako źródło historyczne*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik i P. Wiszewski, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 2783. Historia CLXXI, Wrocław 2005, s. 520.

<sup>5</sup> Świadomie nie użyto tu terminu zabytki sztuki, z racji tego, że jest on wytworem nauki XIX i przełomu XIX i XX w., zaczął być stosowany znacznie później. Por. E. Małachowicz, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w środowisku kulturowym*, Wrocław 2007, s. 31–35. Por. również: *Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku*, red. P. Kosiewski i J. Krawczyk, Wilanów 2012.

<sup>6</sup> Tabelę zestawiającą relacje podróżników (1650–1750) zamieszcza A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013, s. 445–456.

Powstały one w związku z: poselstwami<sup>7</sup>, edukacją<sup>8</sup>, pielgrzymkami<sup>9</sup>, zwykłą turystyką<sup>10</sup>.

Autorzy tych zabytków literackich posługiwali się zarówno językiem polskim, jak i łaciną. Badania naukowe nad tematyką podróży staropolskich, które mają już ugruntowaną tradycję, w ostatnich latach przeżywają niekwestionowany rozkwit<sup>11</sup>. Temat wymaga szerzej zakrojonych badań literaturoznawców, kulturoznawców, historyków i historyków sztuki, o charakterze komparatystycznym. Po części próbę takiego ujęcia przedstawił Adam Kucharski w książce o polskich późnobarokowych peregrynacjach<sup>12</sup>. Analiza barokowych podróży przeprowadzana z punktu widzenia wielu dyscyplin naukowych pozwala na uzyskanie pewnego rodzaju wyobrażenia na temat tego, co coraz częściej nazywane jest staropolskim oglądem świata<sup>13</sup>. Owocem zainteresowań literaturą podróżniczą są nie tylko liczne publikacje na jej temat, równie ważne są edycje diariuszy podróży poszczególnych autorów<sup>14</sup>.

---

<sup>7</sup> Na przykład sześć diariuszy poselstw: dwóch do Rzymu z XVI w.: Jana z Ocieszyna Ocieskiego (1540–1541) i Stanisława Reszki (1583–1589); dwóch podróży dyplomatycznych z XVII w.: królewicza Władysława Wazy, późniejszego króla Władysława IV, odbytej w latach 1624–1625; w trzech relacjach: Stefana Paca, Stanisława Albrechta Radziwiłła i Jana Hagenawa; Jerzego Ossolińskiego z lat 1660–1663 w relacji Piotra Daniłowicza.

<sup>8</sup> Na przykład trzy diariusze preceptorów towarzyszących młodym magnatom i szlachcicom: jeden z XVI w. Macieja Rywockiego (1584–1587) i dwa z XVII w.: ks. Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego (1650–1655) i ks. Kazimierza Jana Wojsznarowicza (1667–1669); oraz trzy pamiętniki młodzieży studiującej w XVI w. na uniwersytetach europejskich: Jakuba Sobieskiego, Wojciecha Radolińskiego i Jana Ługowskiego.

<sup>9</sup> Na przykład diariusz Krzysztofa Zawiszy z pielgrzymki do Rzymu na obchody Roku Świętego w 1700 r.

<sup>10</sup> Na przykład trzy relacje: dwie z XVI w.: Anonima Warszawskiego i Anonima Kórnickiego, obydwie z 1595 r.; jedna z XVII w. – Teodora Billewicza (1677–1678).

<sup>11</sup> A. Mączak *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*, Warszawa 1984; A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi...*, op. cit., s. 11–30.

<sup>12</sup> A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi...*, op. cit.

<sup>13</sup> B. Rok, op. cit., s. 523.

<sup>14</sup> Z edycji źródłowych należy wymienić (w kolejności chronologicznej ukazywania

Wśród wyżej wymienionych jednym z nielicznych dotychczas nieopublikowanych jest *Diariusz podróży ks. Ostrońskiego (Zasławskiego)*, odbytej w okresie od kwietnia 1667 do jesieni 1669 roku. Jego autorem jest książę Kazimierz Jan Woysznarowicz (ok. 1620–1677), będący opiekunem wysłanego w podróż po Europie młodego magnata Aleksandra Janusza Zasławskiego-Ostrońskiego (1650–po 1672). Ojcem księcia Janusza był książę Władysław Dominik Zasławski-Ostroński (1618–1656), matką Katarzyna z Sobieskich (1634–1694), siostra Jana Sobieskiego, od 1674 roku króla Polski Jana III Sobieskiego, który związek małżeński zawarł w 1650 roku.

Podczas podróży ks. Woysznarowicz prowadził dziennik. Jego rękopis, zatytułowany *Diariusz podróży ks. Ostrońskiego (Zasławskiego)*, znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej (Zakład Rękopisów)<sup>15</sup>. Obejmuje on okres ponaddwuletni, od 1 kwietnia 1667 do 25 lipca 1669 roku. Wrażenia z podróży Woysznarowicz opisał ponadto w korespondencji do swych mocodawców, Michała Kazimierza Radziwiłła – ojczyma Aleksandra Janusza Zasławskiego-Ostrońskiego – i jego żony Katarzyny z Sobieskich. Listy te są przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych<sup>16</sup>. Dziennik ks. Woysznarowicza do literatury naukowej wprowadził Alojzy Sajkowski, w którego książce *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI–XVIII są liczne odwołania*

---

się): opisy podróży odbytych przez Jakuba Sobieskiego (1590–1646) w początkach XVII w.: *Jakub Sobieski, Peregrynacja po Europie (1607–1613). Droga do Baden (1638)*, oprac. J. Długosz, Wrocław 1991, a przede wszystkim zabytki piśmiennictwa peregrynanckiego w edycjach i opracowaniu Marka Kunickiego-Goldfingera: Teodora Billewicza (ok. 1650–po ok. 1724) z lat 1677–1678 i Sebastiana Gawareckiego (daty życia nieznane) z odbytej w latach 1646–1648 *Grand Tour* braci Jana i Marka Sobieskich. Por. T. Billewicz, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, z rękopisu odczytał, wstępem i komentarzem opatrzył M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2004; S. Gawarecki, *Diariusz drogi. Podróż Jana i Marka Sobieskich po Europie 1646–1648*, opracował i wstępem opatrzył M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2013. W 2011 r. wydany został przez Adama Kucharskiego *Diariusz peregrynacji europejskiej* Karola Stanisława Radziwiłła (1669–1719), odbytej w latach 1684–1687; K.S. Radziwiłł, *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)*, wstęp i opracowanie A. Kucharski, Toruń 2011.

<sup>15</sup> *Diariusz*, op. cit., k. 1–134.

<sup>16</sup> Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, Dział V (Listy domów obcych), teka 445, nr 17738 (s. 1–97).

do niego i cytaty z *Diariusza*<sup>17</sup>. Autor nie ustrzegł się jednak błędów<sup>18</sup>. W 2013 roku ukazał się artykuł Adama Kucharskiego o peregrynacji ks. Wojsznarowicza z młodym księciem Zasławskim<sup>19</sup>.

Wyprawa księcia Zasławskiego zaplanowana została jako podróż edukacyjna. Ten rodzaj wypraw popularny był wśród szlachty i arystokracji w całej Europie. Zwłaszcza w Anglii *Grand Tour* ma dobrze opisaną tradycję<sup>20</sup>. Już od epoki renesansu podróż edukacyjna była też ważnym narzędziem w procesie wychowawczym młodych generacji Polaków, głównie szlachty<sup>21</sup>. Najpopularniejszym kierunkiem polskich podróży edukacyjnych w okresie staropolskim były zrazu szkoły wyższe Włoch<sup>22</sup>, a od 2. połowy XVII stulecia Paryż<sup>23</sup>. Bywało też i tak, że obydwa kierunki łączono w jednej podróży. Takim właśnie przypadkiem, ale z wyraźnym akcentem na pobyt w Paryżu, jest podróż księcia Zasławskiego: przerwa w stolicy Francji zajęła peregrynantom nieco ponad 12 miesięcy, czyli ponad 40% trwającej ponad 2,5 roku nieobecności w kraju (dokładnie 31 miesięcy). Natomiast we Włoszech przebywali ok. 10 miesięcy (od 9 grudnia 1668 do końca sierpnia 1669 r.),

<sup>17</sup> A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1973.

<sup>18</sup> Na mapie, na której wykreślone zostały trasy peregrynacji uwzględnionych przez niego, trasa podróży Wojsznarowicza nie odpowiada jej faktycznemu przebiegowi przez szwedzką część Pomorza, Meklemburgię, Księstwo Lüneburskie, Księstwo Jülich, Niderlandy Hiszpańskie (dzisiejsza Belgia), Francję (na północ od Paryża) oraz przez północno-zachodnie i środkowe Włochy (Księstwo Piemontu, Księstwo Mediolanu, Republika Genueńska, państwo kościelne).

<sup>19</sup> A. Kucharski, *Turystyka i edukacja. Zagraniczna peregrynacja młodego polskiego magnata w relacji księdza Kazimierza Jana Wojsznarowicza (1667–1669)*, „Studia Gdańskie” 2011, t. 29, s. 205–227.

<sup>20</sup> R. Tomczak, *Turystyka w dawnych czasach. Siedemnastowieczne pobyty szlachty polskiej w Pradze*, „Turystyka Kulturowa” 2015, nr 6, s. 6–20.

<sup>21</sup> D. Żołędź-Strzelczyk, „Radzę pomknąć go dalej w świat, do Włoch, aby i pierwsze studia przepolerował”. *Wyjazdy młodych do Italii w staropolskiej teorii i praktyce edukacyjnej*, [w:] *Iter italicum. Sztuka i historia. Arte e storia*, red./a cura di M. Wrześniak, Warszawa 2011, s. 277.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 278.

<sup>23</sup> A. Sajkowski, *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991, s. 238.

przy czym w samym Rzymie około 6 miesięcy (od 18 stycznia do końca lipca 1669 r.). W drodze znajdowali się podróżnicy przez prawie 6 miesięcy (1 kwietnia–18 czerwca, 20 września–4 października, 3–9 listopada 1667 r., 15 listopada 1668–18 stycznia 1669 i 8–23 lutego 1669 r.).

Do Włoch podążano najczęściej drogą najkrótszą: przez Czechy i Austrię (czyli monarchię habsburską). Zdarzały się jednak od tego wyjątki, jechano wówczas drogą okrężną przez kraje niemieckie, Niemalandy i Francję. Tak peregrynował do Włoch książę Aleksander Janusz Zasławski-Ostrogski. Trasa powtarzała częściowo etapy podróży europejskiej odbytej około 1635 roku przez jego ojca, księcia Władysława Dominika Zasławskiego (1618–1656)<sup>24</sup>. Początkowy jej odcinek – przez Szczecin do Hamburga – wykazuje zbieżność z początkiem *Grand Tour* wyznaczonej przez Jakuba Sobieskiego (1590–1646) w instrukcji napisanej dla synów, Jana i Marka, przed wyruszeniem przez nich w podróż po Europie<sup>25</sup>.

Kim był autor *Diariusza*, o którym mowa?

Kazimierz Jan Wojsznarowicz (Wojsznarowicz) urodzony ok. 1620 w Wilnie (?), – zmarł 1677 w Dąbrowie Białostockiej (?), pochodził z wileńskiej rodziny kupieckiej. Był synem Jana Wojsznarowicza i jego pierwszej żony, Katarzyny Kierszancówny. Studia odbył w Akademii Wileńskiej, zakończył je w 1642 roku uzyskaniem tytułu doktora filozofii. Odbył również studia prawnicze we Włoszech (ok. 1648 r.). Świecenia kapłańskie przyjął prawdopodobnie w 1646 roku. Przeszedł liczne stopnie kariery duchownego jako proboszcz w Dąbrowie Białostockiej, scholastyk piltyński, proboszcz w Eysymontach Wielkich (lata 60. XVII w.), kanclerz diecezji wileńskiej (1662–1677), kanonik kapituły wileńskiej (od 1676 r.). Znaczące szczeble kariery osiągnął również w administracji państwowej. Był sekretarzem królewskim (od 1648 r.), piastował urząd regenta kancelarii wielkiej litewskiej (1676 r.). W 1662 roku ofiarował zgromadzoną bibliotekę swej macierzystej uczelni oraz erygował na niej katedrę polityki (zapisał na ten cel swój dom w Wilnie). Był autorem wielu dzieł, głównie kazań i panegiryków oraz mów okolicznościowych (głównie weselnych i pogrzebowych).

---

<sup>24</sup> A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków...*, op. cit., s. 213.

<sup>25</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] S. Gawarecki, op. cit., s. 66.

W 1644 roku wydał drukiem w trzech częściach dzieło *Orator Polityczny, różnym aktom pogrzebowym służący*, będący zbiorem mów okolicznościowych<sup>26</sup>.

Analiza narracji i sposób jej zapisu pozwalają na stwierdzenie, że dziennik powstawał równoległe podczas podróży, nie na bieżąco, lecz na podstawie wcześniej poczynionych zapisków, uzupełnionych informacjami odtworzonymi z pamięci bądź pozyskanymi z innych źródeł. Nie był więc klasycznym diariuszem, lecz opisem podróży<sup>27</sup> – ks. Woysznarowicz zredagował relację na podstawie zebranych notatek dopiero po powrocie do Polski. Stanowiłby on wtedy diariusz bardziej w znaczeniu formy literackiej niż historycznej. Można powiedzieć, że tekst ks. Woysznarowicza opisuje *Grand Tour* księcia Zasławskiego-Ostrogskiego tylko w części. Część paryska (9 listopada 1667–15 listopada 1668), zwłaszcza od chwili, gdy podopieczny ks. Woysznarowicza zaczyna pobierać nauki historii, języków, wiedzy o fortyfikacjach, fechtunku, tańca<sup>28</sup>, staje się prawie wyłącznie opisem codziennych czynności preceptora, o księciu wspomina tylko sporadycznie. Podobnie ma się rzecz z częścią rzymską diariusza. W tym przypadku okoliczność, że pobyt młodego księcia w Wiecznym Mieście był zdecydowanie krótszy niż preceptora (przybył do Rzymu dopiero

<sup>26</sup> *Urzednicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wiek. Spisy*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994, nr 1397; H. Lulewicz, *Kazimierz Jan Woysznarowicz (zm. pocz. 1677), pleban dąbrowski, kanclerz diecezji wileńskiej i regenta kancelarii wielkiej litewskiej – uczona biografia*, [w:] *Małe miasta. Elity*, red. M. Zemło, „Acta Collegii Suprasliensis”, t. 6, Supraśl 2005, s. 43–58; Por. A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi...*, op. cit., s. 208–210.

<sup>27</sup> Świadczą o tym przede wszystkim stosowane przez autora zwroty jak np.: „11 [kwietnia]. Tamże w Sztetynie mszą celebrowałem (...). Wieczera tamz.“. Ponadto dziennik, obejmujący 134 karty, nie został napisany jednym ciągiem, lecz z kilkoma zmianami duktu pisma spowodowanego zmianą narzędzia. Wyraźny jest również chaotyczny tok narracji, zwłaszcza w opisach miast, w których autor przebywał dłużej. W niektórych wpisach uderza ponadto nieodpowiadająca faktycznej kolejności odwiedzanych podczas podróży miejscowości, np. 9 IV 1667 r. Woysznarowicz pisze najpierw o Goleniowie, a następnie o Nowogardzie, a jadąc z północnego wschodu powinien zapisać miasta w odwrotnej kolejności.

<sup>28</sup> *Diariusz*, s. 53v.

24 stycznia<sup>29</sup>, zaś wyjechał z miasta już 8 lipca 1669 r.<sup>30</sup>), powoduje, że wychowanek znika z kart dziennika na parę tygodni w ogóle.

Orszak młodego księcia Aleksandra Janusza Zasławskiego-Ostrogskiego wyruszył w podróż 1 kwietnia 1667 roku z Gdańska w kierunku zachodnim. Przez trzy dni, do Wejherowa, księciu Aleksandrowi Januszowi towarzyszyła matka Katarzyna z Sobieskich (*primo voto* Zasławska-Ostrogska) i ojczym Michał Kazimierz Radziwiłł. Dalej trasa podróży wiodła przez Pomorze Zachodnie, dalej przez Meklemburgię starym hanzeatyckim traktem handlowym łączącym Lubekę i Gdańsk. Do Lubeki podróżni dotarli 19 kwietnia, zaś dwa dni później do Hamburga. Następnie trasa prowadziła na południe i południowy zachód. Kolejne stacje to: Celle, Hildesheim, Hann, Münden, Kassel, Frankfurt n. Menem. Stąd peregrynanci drogą wodną (Menem i Renem) podążyli w kierunku Niderlandów. Po drodze zwiedzili: Moguncję (4 maja), Bingen, Koblencję (6 maja), Kolonię (7–12 maja) i Düsseldorf (14 maja). Od Düsseldorfu podróż kontynuowana była drogą lądową w kierunku Mozy, a następnie od Liège tą rzeką i innymi drogami wodnymi aż do Amsterdamu, do którego podróżnicy dotarli 27 maja. W Brukseli przebywali w dniach 15–18 czerwca, skąd przenieśli się do Antwerpii na terenie Niderlandów Hiszpańskich (dzisiejsza Belgia). W tym mieście przebywali aż do 20 września. Okres od 4 października do 3 listopada spędzili w Calais. Zasadniczy etap podróży stanowił prawie roczny pobyt w Paryżu, do którego peregrynanci dotarli 9 listopada 1667 roku. Stąd 15 listopada 1668 roku wyruszone w dalszą podróż w kierunku Włoch. Wędrując przez Lyon, Turyn (4 grudnia), Genuę, Mediolan, Modenę, Bolonię i Ankonę dotarli 18 stycznia 1669 roku do Rzymu. Tu orszak księcia Zasławskiego zabawił pół roku (do lipca). Drogę powrotną rozpoczęto na przełomie lipca i sierpnia. Prowadziła ona z Rzymu przez Perugię, Florencję, Bolonię, Ferrarę, Wenecję, Trydent, Bolzano, Innsbruck, Salzburg i Wiedeń. Do kraju peregrynanci powrócili wczesną jesienią 1669 roku. W ciągu dwóch lat w *Diariuszu* odnotowano nazwy ponad trzystu miejscowości.

Trasa *Grand Tour* księcia Zasławskiego-Ostrogskiego wydaje się starannie przemyślana z wielu punktów widzenia, zwłaszcza możli-

---

<sup>29</sup> Ibidem, s. 106v.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 132v.



wości poznawania ludzi, stosunków wyznaniowych, obiektów militarynych, architektury miast, kościołów, założeń pałacowo-ogrodowych<sup>31</sup>. Początkowo jedynym i ostatecznym celem podróży księcia Zasławskiego miała być Francja. Pomysł wyjazdu do Włoch narodził się dopiero podczas pobytu w Paryżu, o czym świadczy fragment listu ks. Woysznarowicza z września 1668 roku do ojczyzna młodego księcia<sup>32</sup>. Powrót planowany był drogą morską do Gdańska, co odpowiadałoby trasie powrotnej podróży Władysława Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego, ojca młodego księcia, znanego z wiersza Gucego<sup>33</sup>.

Na podstawie informacji zawartych w dzienniku ks. Woysznarowicza trudno zrekonstruować wielkość orszaku towarzyszącego księciu. Można przyjąć, choć wydaje się to nieprawdopodobne, że aż do Paryża tworzyli go jedynie młody magnat i jego preceptor. Dopiero w Paryżu, w listopadzie 1667 roku, najęci zostali lokaje<sup>34</sup>. W Rzymie świta młodego księcia rozrasta się bardzo<sup>35</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że informacje zawarte w dzienniku ks. Woysznarowicza pochodzą z autopsji. To, co widział on podczas podróży zapewne zostało mu wcześniej wskazane jako godne zobaczenia. Nie jest obecnie możliwe ustalenie, czy były to wskazówki pochodzące z drukowanych przewodników (wiadomo, że były już wówczas takowe wydane w języku polskim), czy z ust lokalnych zawodowych przewodników (*cicerone*). Drukowanym źródłem mógł być *Diariusz podróży po Europie* Giacomo Fantuzziego z 1652 roku<sup>36</sup>. Tylko w nielicznych przypadkach ks. Woysznarowicz rezy-

<sup>31</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] S. Gawarecki, op. cit., s. 23.

<sup>32</sup> A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków...*, op. cit., s. 220.

<sup>33</sup> J. Gucey, *Wiersz na szczęśliwy powrót z obcych krajów J.O. księcia Jmci WŁ.D. na Ostrogu i Zasławiu*, Kraków 1637, drukarnia Franciszka Cezarego, Biblioteka Jagiellońska St.Dr.17313 I, Polona <https://polona.pl/item/wiersz-na-szczesliwy-przyjazd-z-cudzych-kraiw-ksiazecia-wladyslawa-dominika,ODkxOTk2NjM/#info:metadata> [dostęp: 25.04 2019].

<sup>34</sup> Być może dwór młodego magnata w Paryżu powiększony został o niejakiego Naradowskiego, o którym wspominał ks. Woysznarowicz pod datą 26 listopada 1667 r., *Diariusz*, s. 53v i 54.

<sup>35</sup> A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków...*, op. cit., s. 55.

<sup>36</sup> G. Fantuzzi, *Diariusz podróży po Europie (1652)*, opr. Wojciech Tygielski, Warszawa 1990; O przewodnikach po Italii w XVII i XVIII wieku por. M. Wrze-

gnuje z opisów, odsyłając do istniejących drukowanych w przewodnikach. Tak jest np. przy opisie Asyżu, gdzie autor stwierdza: „Nie opisywie się Asysz, bo jest osobna iego książeczka opisana”<sup>37</sup>.

Natura Woysznarowicza-observatora ujawnia się zwłaszcza podczas przemieszczania się. Odpowiednie partie dziennika są bogate w opisy fortec i obwarowań miejskich, kościołów, ratuszy, kamienic i innych obiektów widzianych lub zwiedzanych w miejscowościach, przez które peregrynanci przejeżdżają. Osobną kategorię stanowią opisy pałaców i ogrodów. Szczególnie jest to widoczne we fragmentach dziennika opisujących wycieczki ks. Woysznarowicza poza Paryż wiosną i latem 1668 roku. Wena twórcza słabnie tam, gdzie wychowanek i jego preceptor zatrzymują się na dłużej. Tak jest w Paryżu i w Rzymie. Woysznarowicz nie zwiedza wszystkich obiektów godnych zobaczenia. Tak jest np. w Akwizgranie, gdzie peregrynanci przebywają półtora dnia. Czasu starcza im jedynie na zobaczenie katedry, wizytę w kolegium jezuickim i wyprawę do ciepłych źródeł. Autor pisze pod datą 18 maja 1667 roku: „Nie opisuję ani kościołów, ani klasztorów, bośmy nigdzie nie byli”<sup>38</sup>.

Na Pomorzu i w krajach niemieckich dokładniej przedstawiał większe ośrodki i miejscowości, w których się zatrzymywano. Były to m.in. Szczecin, Greifswald, Wismar, Lubeka. Opisywał ich położenie, obwarowania, zabudowę, kościoły. Zwracał uwagę na urządzenia obronne miast, pisał, które były opasane murami, wałami, fosami (Szczecin, Ueckermünde, Griefswald, Stralsund, Wismar, Lubeka), wymieniał ilość bram<sup>39</sup>. Dokonywał porównań, na przykład napisał o Lubecie: „Przechodzi to miasto w Fortecy Gdańsk”<sup>40</sup>. Krótko charakteryzował rodzaj zabudowy. Napisał, które miasta były murowane

---

śniak, *Roma Santa, Fiorenza Bella. Dzieła sztuki w diariuszach polskich podróżników do Włoch w XVI i XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 234–236; por. również M. Wyrzykowska, *XVI-, XVII- i XVIII-wieczne pamiętniki i diariusze polskiej szlachty jako świadectwo mentalności i stanu świadomości artystycznej*. „Quart” 2007, nr 2 (4), s. 42.

<sup>37</sup> *Diariusz*, s. 105v., 7 IV 1669.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 27v.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 3–7.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 6v.

(Płoty, Nowogard, Szczecin, Greifswald), a w których przeważały domy o konstrukcji szkieletowej „po prusku budowane” (Słupsk, Karolino, Celle, Hildesheim, Hannoversch Münden, Kassel, Kirchein, częściowo Frankfurt nad Menem). Zwrócił uwagę na wielkość i wysokość gotyckich kościołów miast pomorskich: Szczecina, Greifswaldu, Lubecki, zauważył (w przypadku kościołów Wismaru, Szczecina, Lubecki), że miały one dachy kryte miedzią. Katolicki duchowny zaznaczył obecność obrazów i rzeźb przedstawiających świętych w ewangelickich świątyniach Wismaru: „Kościoły barzo wielkie, miedzią pobite, w których obrazy Świętych naszych między którymi na pobocznym ołtarzu obraz S[ancti] Stanislai Episcopi. Nagrobek Frangla<sup>41</sup> z Piramidami, y Gankami, między którymi osoba ex marmore leży, nad nią Baldachin”<sup>42</sup>.

Nie omieszkał też wspomnieć o poświęconym Marii retabulum w protestanckiej katedrze w Lubece<sup>43</sup>.

Okres między 9 listopada 1667 a 15 listopada 1668 roku peregrynanci spędzili w Paryżu. Kościoły stolicy Francji, których Woysznarowicz odwiedził kilkadziesiąt (ponad siedemdziesiąt), niektóre nawet wielokrotnie, (np. kościół augustianów czy św. Sulpicjusza) zostały opisane w sposób lakoniczny, nieporównywalny z opisami kościołów, które widział w drodze. Prawie codziennie odwiedzał kościół augustianów pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej (Notre-Dame des Victoires). Wówczas nowo wybudowany, fundowany przez króla Ludwika XIII, został poświęcony w 1666 roku, dwa lata przed przyjazdem peregrynantów, ale jeszcze nie wykończony. Nie

<sup>41</sup> Zniekształcona forma nazwiska Wrangel. Helmut von Wrangel (1600–1647). Pochowany w Wismarze w kościele mariackim w specjalnie wybudowanej kaplicy barokowej. Nagrobek zniszczony w większej części w 1945 r. Resztki przechowywane do 1996 r. w kościele św. Mikołaja (Nikolaikirche), a obecnie w piwnicach ratusza na wystawie poświęconej historii miasta. Autorstwo drewnianych figur zmarłego i jego drugiej żony (Magdalena von Buchwald) przypisuje się wismarskiemu snycerzowi Christianowi Möllerowi. Zob. Gustav Hempel, *Geographisch-statistisch-historisches Handbuch des Meklenburger Landes. Erster Theil. Allgemeine geschichtlich-geographische Beschreibung*, Güstrow 1837, s. 73.

<sup>42</sup> *Diariusz*, s. 5.

<sup>43</sup> „Ołtarze praecipue B[eatissi]mae Virginis y świętych naszych, między którymi od młynarza ołtarz B[eatissi]mae Virginis dziwnie piękną robotą sprawiony. Gdziekolwiek co srebra, złota, na obrazach było, wszystko Lutrowie odarli”, *Ibidem*, s. 6v.

było jeszcze wielu elementów wyposażenia wnętrza, brakowało fasady, najpewniej dlatego nie opisano jej w *Diariuszu*. Woysznarowicz przebywał w Paryżu w okresie panowania Ludwika XIV, był to czas zmian w mieście, jego modernizacji, początków burzenia starych murów miejskich i budowy bulwarów. Wiele barokowych kościołów, które dzisiaj kojarzymy ze stolicą Francji, na przykład kościół Inwalidów, jeszcze nie istniało lub były w budowie. Paryż był już wtedy, jak na owe czasy ogromny, liczył pół miliona mieszkańców. Woysznarowicz odwiedzał przede wszystkim świątynie w historycznym centrum. Oczywiście był w najstarszych i najważniejszych. Kilkanaście razy wspominał o wizytach w paryskiej Notre Dame, brał tam udział w uroczystościach Niedzieli Palmowej w 1668 roku i w procesji, jednak nie zamieścił szerszego jej opisu, prawdopodobnie uznając, że takowe już istnieją. Da się wyraźnie zauważyć, że preceptor księcia Zasławskiego prezentował gusta estetyczne człowieka baroku i nie cenił szczególnie sztuki średniowiecza. Świątynie gotyckie, na przykład paryskie: św. Jakuba (obecnie zachowana tylko wieża), św. św. Protazego i Gerwazego czy św. Sulpicjusza, określał jako „wielkie lecz ciemne”. W przypadku kościoła św. św. Protazego i Gerwazego wyraźnie rozdzielił ocenę współczesnej fasady i gotyckiego korpusu: „Kościół *parochialis* piękną ma faciatę, wspaniała od kolumn, ale sam ciemny, wielki w sobie lecz wąski. Obrazy wielkie 6., na których *SS[anctorum] Martyrum vitae*”<sup>44</sup>. Zaznaczył, że kościół św. Sulpicjusza był wówczas w trakcie przebudowy: „Kościół *S. Sulpitij* ciemny barzo, ale nowy murują, wielką magnificencją”<sup>45</sup>. O gotyckiej świątyni św. Eustachiusza, przebudowanej w okresie renesansu, mającej sto metrów długości, która miała być największą świątynią Paryża, napisał „piękny, wysoki ale ciemny”<sup>46</sup>.

Zupełnie inaczej autor dziennika postrzegał współczesne mu kościoły barokowe. O kościele Sorbony napisał, że jest piękny. Jeszcze więcej uwagi poświęcił kościołowi Val-de-Grâce, napisał o nim, że „między wszytkimi kosciołami paryskimi napięknieszy”<sup>47</sup>. Wio-

---

<sup>44</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 58v.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 54v

sną, w kwietniu i maju 1668 roku Woysznarowicz wraz ze swym podopiecznym zorganizował parę wycieczek w okolice Paryża w celu zobaczenia licznych pałaców i ogrodów. Wywarły one na nich wielkie wrażenie. Zwiedzili ogrody pałacu Saint Cloud, należącego do Filipa I Orleańskiego (1640–1701), brata Ludwika XIV. Zaprojektowane zostały one przez znanego twórcę ogrodów André Le Nôtre'a. W latach 1664–1665 Antoine Le Pautre wznosił tam, stanowiące wielką atrakcję, wodne kaskady. Podróżnicy zwiedzili wiele pałaców i zamków, nie sposób wymieniać ich wszystkich. Odwiedzili królewski zamek Vincennes (fr. Château de Vincennes), wówczas niedawno przebudowany przez autora wielu podparyskich pałaców Louisa Le Vau (ur. 1612 lub 1613–1670). Opiekun księcia Aleksandra chwalił zamek i jego wyposażenie, zdobiące go zwierciadła i rzeźby „Zamek piękny, fossy głębokie. Pałac sam barzo piękny”. Odwiedzili także zamkowy zwierzyniec, który wywarł duże wrażenie<sup>48</sup>. Kolejne pałace zwiedzono w maju 1668 roku. Wśród nich królewską rezydencję Fontainebleau. Pałac niewątpliwie spodobał się zwiedzającym: autor zwracał uwagę na bogactwo wystroju, wielkość sal i galerii. Wspomniał o rzeźbach „nagich białogłów”, chodziło być może o figury z galerii Franciszka I. W opisie ogrodów użył trafnego określenia „perspektywy długie”. Zastosował je też w opisach innych pałacowych ogrodów, na przykład Courances (pisownia w *Diariuszu*: Curans) i Petit Boury. Jest ono jak najbardziej adekwatne w przypadku barokowych, osiowych ogrodów francuskich. Oczywiście podróżnicy byli też w Wersalu, który nie miał jeszcze znanych dzisiaj rozmiarów. Był właśnie w trakcie rozbudowy na siedzibę królewską dla Ludwika XIV, według projektów Louisa Le Vau. Woysznarowicz odwiedził właśnie zbudowaną Menażerię, gdzie z centralnego pawilonu można było obserwować egzotyczne zwierzęta, największe wrażenie zrobił na nim „szarawy słoń”. Zwiedzono też pałacowe komnaty. Zachwyciły ich sztuczne, ogrodowe grotty i fontanny<sup>49</sup>. W samym Paryżu peregrynanci dwukrotnie odwiedzili Luwr, wówczas królewską rezydencję, gdzie zwiedzili pokoje i galerie.

<sup>48</sup> Warto nadmienić, że menażerie w ogrodach francuskich właśnie w XVII w., w czasie opisywanej podróży, zyskały dużą popularność. Drugą tego typu atrakcję oglądano w ogrodach Wersalu. *Diariusz*, s. 67v–68.

<sup>49</sup> Opisując drogę do pałacu Woysznarowicz zwrócił uwagę na specyfikę otoczenia pełnego skał, lasów (obecnie rezerwat biosfery UNESCO).

Podobnie jak w Paryżu było podczas kilkumiesięcznego pobytu w Rzymie, gdzie Woysznarowicz uwiecznił we wspomnieniach tylko niektóre świątynie. Może to być zrozumiałe, bo wcześniej już był w tym mieście (ok. 1648 r.). Ale pobyt w Rzymie był też związany z permanentnymi kłopotami finansowymi peregrynantów, ponieważ pieniądze z kraju nadchodziły nieregularnie. Ks. Woysznarowicz jako „dyrektor” całego przedsięwzięcia, na co dzień borykał się z różnymi problemami natury finansowej i logistycznej. Dał temu wyraz w korespondencji z Kazimierzem Michałem Radziwiłłem. Jedynym fragmentem dziennika z okresu rzymskiego, gdzie panuje inny duch, jest opis wypadu z młodym księciem do Neapolu w lutym 1669 roku. Ks. Woysznarowicz jeszcze tam nie był, więc sprawiła mu ta wyprawa wielką przyjemność, co można odczuć, bo jest to najobszerniejszy fragment włoskiej partii dziennika<sup>50</sup>. A może po prostu opisanie odwiedzonych kościołów w Rzymie, których były dziesiątki, w obliczu innych obowiązków wydawało mu się zadaniem niewykonalnym. Tam jednak, gdzie mógł, opisywał rzymskie świątynie. Nie pozostawił natomiast żadnego całościowego opisu świeckiego obiektu Wiecznego Miasta. Być może w przypadku dużych lub znanych ośrodków, autor *Diariusza*, podobnie jak w przypadku Asyżu, uznał, że istnieją drukowane przewodniki i nie ma potrzeby ich powielać. Woysznarowicz pojechał w towarzystwie młodego księcia do Neapolu, aby oglądać *antiquitates*<sup>51</sup>. Przytaczał zasłyszane od przewodnika miejscowe legendy i ciekawostki<sup>52</sup>. Preceptor i jego podopieczny nie stronili od zabaw świeckich. Ich pobyt w Neapolu przypadł na okres karnawału i 17 lutego 1669 roku oglądali odbywającą się w związku z tym maskaradę.

Kunszt reporterski ks. Woysznarowicza najlepiej ocenić porównując jego *Dziennik* z innymi zabytkami tego typu z epoki, na przykład z powstałymi w podobnym czasie dziennikami Sebastiana Gawareckiego z lat 1646–1648 i Teodora Billewicza z lat 1677–1678<sup>53</sup>. Te relacje mają kilkanaście miejsc stycznych, jak choćby miasta, w których wszyscy

---

<sup>50</sup> *Diariusz*, s. 108–115.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 107v i 108

<sup>52</sup> Na przykład o handlu przedmiotami antycznymi wyciąganymi z dna morskiego, *ibidem*, s. 112.

<sup>53</sup> S. Gawarecki, op. cit.; M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] T. Billewicz, op. cit.

trzej peregrynanci przebywali. Są to: na terenie Niemiec – Hamburg; na terenie Niderlandów – Amsterdam, Delft, Haarlem, Haga, Lejda i Rotterdam; na terenie Francji – Abbeville, Boulogne, Calais, Lyon, Montreuil-sur-Mer i Paryż. Z racji tego, że bracia Sobiescy nie byli we Włoszech, opisy z pobytu w miastach Półwyspu Apenińskiego występują tylko w dziennikach ks. Woysznarowicza i Billewicza. Obydwaj odwiedzili 35 miejscowości na terenie półwyspu<sup>54</sup>.

Jednym z miast, które wszyscy wymienieni odwiedzili, był Hamburg. Wszyscy krótko opisali jego położenie nad wodą, u ujścia Łaby do Bałtyku, podkreślili, że było to miasto protestanckie, luterzańskie. Gawarecki zdecydowanie skupił się na opisie fortyfikacji i urządzeń obronnych. Najwięcej miejsca poświęcił opisowi arsenału<sup>55</sup>. Nie wymienił świątyń, wspomniał tylko, że były luterzańskie. Billewicz również podkreślił portowy charakter Hamburga. Wymienił trzy najważniejsze kościoły i zwrócił uwagę na niewielkie różnice w ceremoniale i wystroju tutejszych świątyń luterzańskich i znanych mu katolickich. Woysznarowicz, mimo że był w Hamburgu najkrócej z wymienionych, opisał miasto najszerzej. Tak jak pozostali napisał o jego położeniu, ufortyfikowaniu, zabudowie. Porównał fortyfikacje do lubeckich, zaś kamienice do gdańskich. W obydwu przypadkach porównanie wypadło na korzyść Hamburga. Podał liczbę kościołów (osiem), z których odwiedził siedem. Opisał ich wystrój pełen rzeźb, wśród których znajdowały się wyobrażenia świętych i Matki Bożej. „W nich *Luteranismus*, ale obrazy katolickie”<sup>56</sup>. Obrazuje to fakt, że na ewangelickich terenach Pomorza i północnych Niemiec nadal występowały wizerunki

<sup>54</sup> Teodor Billewicz nie odwiedził natomiast w swej podróży Niderlandów Hiszpańskich (dzisiejsza Belgia). Stąd też opisów leżących w ich granicach Antwerpii i Brukseli, nie znajdziemy na kartach jego dziennika. Opisali je natomiast S. Gawarecki i ks. Woysznarowicz. Relacje z podróży Gawareckiego i ks. Woysznarowicza różni jednak to, że pozycja tego ostatniego była nieporównywalna do pozycji Gawareckiego: Woysznarowicz był dyrektorem *Grand Tour* i preceptorem młodego magnata, Gawarecki zaś jedynie jednym z opiekunów w podróży młodych Sobieskich. Książd Woysznarowicz był duchownym piastującym stosunkowo wysokie godności kościelne, a co za tym idzie osobą wykształconą, zaś o wykształceniu Gawareckiego trudno coś powiedzieć. Por. M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] S. Gawarecki, s. 23–24.

<sup>55</sup> S. Gawarecki, op. cit., s. 99–100.

<sup>56</sup> *Dziariusz*, s. 7v.

maryjne<sup>57</sup>. Woysznarowicz opisał też ratusz, galerię nad rzeką, spichlerz i kamieniczki mieszczkańskie. Wszystkie budowle wywarły na nim bardzo dobre wrażenie swą skalą i bogactwem.

Możny szlachcic ze Żmudzi Teodor Billewicz, podobnie jak Woysznarowicz, studiował na Akademii Wileńskiej<sup>58</sup>. Po zakończeniu nauki w Akademii, jako ukoronowanie tego etapu kształcenia, wybrał się w podróż. Do Wenecji Billewicz jechał towarzysząc orszakowi Michała Kazimierza Radziwiłła, z którym to rodem był mocno związany. Tam odłączył się i podążył do Rzymu, Neapolu i Loreto tylko z jednym sługą. Z Rzymu udał się do Paryża, gdzie planował zatrzymać się dłużej, ale po dwóch miesiącach, gdy dostał wiadomość o śmierci ojca był zmuszony do powrotu.

Zarówno Woysznarowicz, jak i Billewicz udali się na wycieczkę do Neapolu. W samym Neapolu Woysznarowicz przebywał 8 dni, robiąc wycieczki do Puzzeolo (ob. Pozzuoli) i pobliskiej miejscowości Bai oraz pod Wezuwiusz. Billewicz był w Neapolu 5 dni. Opis Woysznarowicza jest relacją z pobytu w mieście i czynności jakie tam on i jego podopieczny wykonywali<sup>59</sup>. Mieli oni w Neapolu *cicerone*: był nim ksiądz Doni, który też udostępnił Woysznarowiczowi i jego podopiecznemu środek lokomocji – karocę. Peregrynanci odbywali nią przejażdżki po mieście i wycieczkę do Puzzeolo i na Wezuwiusz (15–16 lutego). W Puzzeolo chwalili lecznicze właściwości łaźni<sup>60</sup>. W Neapolu, może dzięki dostępnemu środkowi lokomocji, udało się im zwiedzić aż 23 kościoły. Z obiektów świeckich w mieście tylko trzy zwróciły ich uwagę: pałac królewski, stajnie królewskie oraz port. W kościele S. Domenico Maggiore nie tylko uczestniczyli w nabożeń-

---

<sup>57</sup> M. Wisłocki, *Sztuka protestancka na Pomorzu 1535–1684*, Szczecin 2005, s. 248–249.

<sup>58</sup> T. Billewicz, op. cit., s. 7–8.

<sup>59</sup> *Diariusz*, s. 109–114v.

<sup>60</sup> „Na wszelkie choroby barzo pożyteczne. Tam się ludzie w Maii et in Junio myją te vocatur suche łaźnie. Od tych nie daleko są drugie, gdzie jak w jaskinię jaką, ludzie wchodzą na 600 sążni rozciągle, tam jedno fonentum jak człowiek stanie do góry to tak potnieje ma zaraz jak okropem oblał a na ziemi jak usiądzie, zimno”, *Diariusz*, s. 132. Por. J. Pietrzak, „*Jaka woda pomocna?*” – *uzdrowiskowe wojaże rodziny Sobieskich na tle wypraw im współczesnych i wiedzy medycznej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica 88” 2012, s. 25.



stwie, ale też słuchali potem muzyki<sup>61</sup>. Inny, bardziej przewodnikowy jest opis pobytu w Neapolu autorstwa Billewicza. Jego autor bardziej skupił się na systematycznym przedstawieniu. Opisał ogólnie miasto i jego port, zamki i pałace<sup>62</sup>. Z licznych kościołów neapolitańskich wymienił cztery najważniejsze: katedralny (św. Januarego), karmelitanów Santa Maria del Carmine i św. Andrzeja (Sant'Andrea) oraz jezuitów (Gesù Nuovo). Nieco obszerniej niż Woysznarowicz Billewicz opisał wycieczkę na Wezuwiusz<sup>63</sup>.

Kolejnym wspólnym punktem odwiedzionym przez obydwu autorów był Rzym. Mimo że Billewicz był tam znacznie krócej (15–25 lutego i 7–21 marca 1678 r.) niż Woysznarowicz, ale był turystą i mógł cały czas poświęcić na zwiedzanie, oddawanie się praktykom religijnym i notowaniu wrażeń. Stąd w swej relacji więcej miejsca poświęcił na opisy rzymskich kościołów<sup>64</sup>. Na obydwu polskich peregrynantach duże wrażenie wywarły ogrody Ludovisi, w których eksponowano rzeźby antyczne i chrześcijańskie. Woysznarowicza zachwyciły one na tyle, że poświęcił im jeden z dłuższych opisów w części rzymskiej *Diariusza*:

7 [kwietnia 1669 r.]. (...) Byliśmy w ogrodzie Ludovisij, który pełen statuy. W tym ogrodzie są dwa pałace, w iednym iest łozzko specjalne od drogich kamieni roznych sadzone. Urn kędy *cineres* starych Rzymian chowano moc wielka. W pałacu drugim są statuy barzo piekne, *inter caetera* iest *gladiatoris* umierającego. Iest *raptus Proserpinae*, y rozne inne, które w księdze są opisane drukowaney. Iest na gorze galeria, gdzie są umarłe kosci w kamien obrocone. Tam *depositio Chr[ist]i* i z alabastru piękna. Obrazy rozne piękne, stoły kamienmi rozni sadzone. Trzecia // galeria ma rozne statuy *ab antiquo*, które w ziemi ponaydowano<sup>65</sup>.

Również Billewicz wspomnieniu tych ogrodów i rzeźb poświęcił dłuższy *passus*. Podobnie jak Woysznarowicz zwrócił uwagę na antyczną rzeźbę *Galla umierającego* i dzieła współczesne, baro-

<sup>61</sup> „Muzyka wyborna po processiey”, *Diariusz*, s. 110v.

<sup>62</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] T. Billewicz, op. cit., s. 212–217.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 217.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>65</sup> *Diariusz*, s. 119v–120.

kowe: bogate łóżko papieża Grzegorza XV Ludovisi (1554–1623) i *Porwanie Prozerpiny* G.L. Berniniego. Żaden z nich nie podał nazwiska autora rzeźby najprawdopodobniej nie znali go<sup>66</sup>. Billewicz na łamach swego *Diariusza* oszacował, że Rzym miał wówczas liczyć siedemset świątyń. Wymienił wezwania stu pięćdziesięciu, a kilka z nich (św. Piotra, św. Agnieszki za murami, S. Maria Maggiore, św. Jana na Lateranie) odwiedził i krótko opisał. Woysznarowicz przedstawił swój ranking kościołów w Rzymie:

(...) Potym byliśmy w Bibliotheca [Collegium Romano], kościół tamże widzieliśmy niesłychanie piękny [św. Ignacego Loyoli, Chiesa di San Ignazio di Loyola], gdy stanie po S. Pietrze y S. Giovanni in Laterano, będzie trzeci. Byliśmy tesz w zakrystey, gdziesmy widzieli argenterią bogatą, rozne reliquie, osoby wielkie z srebra, *inter caetera*, widzieliśmy krew S. [dalej puste miejsce], która iuz tysiąc y dwiescie lat minelo iako martyrium passa, tey S. krew do tąd zawsze *liquefacta* swieziusienka zostaić<sup>67</sup>.

Oczywiście w jego opisach znajdujemy nie tylko kościoły, lecz także ich wyposażenie. Tak opisał rzeźbę Berniniego przedstawiającą św. Teresę z Avila w kościele Santa Maria della Vittoria, której Billewicz nie wzmiankował: „(...) Potym a *S. Maria de Victoria*, gdzie S. Theressa od Anioła strzałą przebita niesłychanie barzo piękną robotą z marmoru białego z okna promienmi rozneimi błyszczącemi iasnieie. Na ołtarzu wielkim cudowny barzo obraz. Około kościoła wiszą chorągwie, które *ex victoria a Bohemis reporata*”<sup>68</sup>. Druga rzeźba, którą uwiecznił, o której nie wspomniał Billewicz, to *Mojżesz* Michała Anioła: „(...) Z tamtąd iechalismy do kościoła *S. Petri ad Vincula*, gdzie statua Moysis niesłychanie piękną robotą z marmoru Michaele Ioanne Bonrerotto[sic!]. Kościół wielki, tam *catenae S. Petri asservantur miraculosae*”<sup>69</sup>.

Istotne jest to, że Woysznarowicz w swym dzienniku, jeżeli znał, to przytaczał nazwiska artystów. Już na wcześniejszym etapie podróży

---

<sup>66</sup> O nieidentyfikowaniu rzeźb przez Billewicza zob. M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] T. Billewicz, op. cit., s. 45.

<sup>67</sup> *Diariusz*, 15 V 1669 r., s. 124v.

<sup>68</sup> *Ibidem*, 17 V 1669 r., s. 125.

<sup>69</sup> *Ibidem*, 24 V 1669 r., s. 126v.

wymieniał nazwisko uznanego artysty, którego obrazy mógł podziwiać w katedrze w Antwerpii, mianowicie Rubensa<sup>70</sup>. W Rzymie podziwiał kościół projektowany przez Pietro da Cortonę, którego nazwisko w opisie uwzględnił:

(..) Byliśmy w kosciele *S. Martinæ*, gdziesmy grob iey widzieli, z mosiądzu wszytek, złotem złocony, bogaty barzo. Trumna z roznych kamieni drogich. Tam trzy święte leżą: *S. Euphemia*, *S. Concordia*, y *S. Martina*. *Ab intra* kościół specjalny od malarza Petro de Cortona zmurowany. Nad ołtarzem iest obraz na gagatku, na którym z orientalnego alabastru obraz Nasw. Panny *Christjum portans*<sup>71</sup>.

Na pewno wypada się zgodzić ze zdaniem Antoniego Mączaka, przytoczonym też przez Małgorzatę Wyrzykowską, że dla turysty w XVI i XVII wieku ważniejsza była materialna wartość artefaktu niż jego twórca<sup>72</sup>. Również dla Woysznarowicza te wartości były istotne i niejednokrotnie o nich wspominał, ale chociaż sporadycznie, uwieczniał też artystów.

Marek Kunicki-Goldfinger w opracowaniu dotyczącym podróży Billewicza przeanalizował ważne zagadnienie nasuwające się podczas lektury diariuszy. Zadał pytanie z jakich znanych, zachowanych do dzisiaj przewodników korzystali peregrynanci? Wskazał na wydany w 1653 roku przewodnik po Rzymie *Roma Sacra* F. Maartinelliego oraz *Descrittione di Roma antica e moderna* z 1649 roku autorstwa F. Franziniego<sup>73</sup>. Czy mógł z nich korzystać również Woysznarowicz? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie i wskazać konkretne źródła. Najprawdopodobniej tak jak inni z nich

<sup>70</sup> Woysznarowiczowi spodobała się gotycka katedra w Antwerpii. Najprawdopodobniej wrażenie uczyniła na nim jej wielkość i bogate wyposażenie (pisał, że było tam 36 ołtarzy). Ibidem, s. 39 v. Autor *Diariusza* wymienił tylko jeden z tryptyków Rubensa, które znajdowały się w katedrze, mianowicie *Podniesienie krzyża*. W kościele tym znajdował się jeszcze kolejny tryptyk tego samego artysty *Zdjęcie z krzyża* oraz obraz *Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny*.

<sup>71</sup> Ibidem, 22 V 1669 r., s. 126.

<sup>72</sup> A. Mączak, op. cit., s. 224–240; M. Wyrzykowska, op. cit., s. 52.

<sup>73</sup> Szczególnie wiele podobieństw widział w przypadku kolejnego przewodnika po całych Włoszech z 1649 r. autorstwa Schotta i opisie Billewicza; M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] T. Billewicz, op. cit., s. 20–21.

korzystał. Świadczy o tym wybór miejsc i obiektów do zwiedzania. Ale Woysznarowicz w Rzymie nie tylko zwiedzał kościoły, lecz też w tych kościołach słuchoł mszy i je odprawiał, słuchoł kazań i je notował. Odwiedził ich ponad trzydzieści. Podobną ilość kościołów jako turysta, bo dwadzieścia osiem, zwiedził Billewicz. Jednak Woysznarowicz ze swym podopiecznym, dzięki swojej i jego pozycji odwiedzali miejsca, do których inni prawdopodobnie nie mieli wstępu i nie mogli ich widzieć. I tak 25 czerwca 1669 roku zostali przyjęci na audiencji przez Ojca Świętego<sup>74</sup>. Podobnie jak w przypadku innych podróżników obowiązkowym punktem programu podróży było oglądanie przeróżnych relikwii. Również takich, które nie zawsze dostępne były zwykłym śmiertelnikom. W Neapolu 18 lutego 1669 roku peregrynanci otrzymali zezwolenie na dodatkowy pokaz cudu św. Januarego:

Byliśmy w kosciele Nasw. Panny in eccle[si]a cathedrali, tam w kaplicy S. Ianuarij okazują głowe y krew, kędy argenteria, lichtarze, y eccle[si]ae suppellectilia barzo bogate. Klucz przyniesiono od kardinała, drugi a nobilibus civitatis. Tam nam cum summa hominum frequentia, a speciali kardinała favore, gdysz tego nie ukazują tylko raz w rok, ukazywano Xzciu Imci głowe y krew S. Ianuarij, która concreta obaczywszy głowe, liquefacta est nobis praesentibus. W tey kaplicy tota est iurisdictiono civitatis, nic tam nie rządzą capitulares personae. Owszem wszyscy ktorzykolwiek inserviunt w tey kaplicy clerici, zakrystyan, nie mogą bydz tylko ex nobilibus Neapolitanis. Po widzeniu tey krwi iechalismy do kosciola mniszek (...) <sup>75</sup>.

Byli ponadto tam, gdzie Billewicz nie był, a mianowicie w pałacu byłej królowej szwedzkiej Krystyny<sup>76</sup>.

---

<sup>74</sup> *Diariusz*, s. 130v.

<sup>75</sup> Zwykle święto „Cud krwi św. Januarego” obchodzone jest w Neapolu 19 września w dzień śmierci świętego, dodatkowo w sobotę przed pierwszą niedzielą maja oraz czasami 16 grudnia z okazji wyjątkowych wydarzeń, *Diariusz*, s. 114.

<sup>76</sup> Krystyna Wazówna (1626–1689), jedyne dziecko króla Gustawa II Adolfa (1594–1632), królowa Szwecji w latach 1632–1654, od 1655 r. mieszkająca na stałe w Rzymie. Książd Woysznarowicz odwiedził królową pięć razy: 3 i 5 kwietnia (*Diariusz*, s. 119–119v), 26 maja (s. 127), 6 i 7 czerwca (s. 128v). Podopieczny księdza, Aleksander Janusz Zasławski-Ostrogski, uczestniczył tylko w jednej z audiencji, a mianowicie 26 maja. Ponadto obydwaj widzieli królową 30 maja w bazylice

Jednym z punktów stycznych peregrynacji księcia Zaslawnickiego-Ostrogskiego, braci Sobieskich oraz Teodora Billewicza jest Paryż. Gawarecki w swym diariuszu stara się podać ogólne dane o znaczeniu miasta „w którym królestwo rezydencje swe mają i wszyscy najznacniejsi senatorowie panięta”. Opisał jego położenie i ogólny wygląd. Odwoływał się również do wydanych w Polsce drukiem opracowań o mieście<sup>77</sup>. Następnie przedstawił najważniejsze budowle, które oglądał: Luwr, będący właśnie w trakcie przebudowy, Pałac Luksemburski i Pałac Mazzariniego, ogrody: Luksemburski i Tuileries. O kościołach napisał, że z racji tego, iż ich liczbę szacowano na kilkadziesiąt niemożliwe byłoby ich opisanie. Wymienił katedrę Notre Dame i określił ją jako bardzo wielką i piękną. Z pozostałych wspomniał kościoły jezuitów przy ul. św. Antoniego i Sorbony „z kopułą barzo piękną, ale jesze niedokończony”<sup>78</sup>. Z kolei Billewicz w Paryżu nie opisywał kościołów, lecz skupił się na opisanu pałaców i ogrodów, także w miejscowościach podparyskich (Wersal i St. Germain). W swym *Diariuszu* przy paryskich wpisach dopisał później zdanie: „O Paryżu dalej nie piszę, gdyż na opisanie onego trzeba by książ kilkunastu (...)”<sup>79</sup>. Francuskie pałace podobnie chętnie oglądali również młodzi bracia Sobiescy. Obok paryskich, peregrynanci zwiedzali obiekty leżące przy trasie podróży (Gawarecki) lub (Woysznarowicz) urządzali wycieczki specjalnie w celu ich poznania. Wspólnym punktem był budowany dla królów Franciszka I i Henryka II renesansowy pałac w Fontainebleau. Obydwaj autorzy diariuszy zwrócili uwagę na położenie budowli wśród lasów pełnych zwierzyny, zwłaszcza jeleni. Opis Woysznarowicza jest dłuższy, bardziej analityczny. Gawareckiego, krótszy, ale dający lepszy pogląd o architektonicznym kształcie pałacu – zwrócił np. uwagę na kształt całości, łączącej według niego trzy, w rzeczywistości dwie wcześniej samodzielne, budowle. Woysznarowicz bardziej skupił się na szczegółach wnętrza, ich wyposażeniu. Obydwaj podróżnicy

---

św. Jana na Lateranie podczas udzielania przez Ojca św. uroczystego błogosławieństwa (s. 127v).

<sup>77</sup> Ibidem, s.119.

<sup>78</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] S. Gawrecki, op. cit., s. 123.

<sup>79</sup> Cyt. za ibidem, s. 291.

podkreślali użycie w wystroju złota. Ważnym elementem, wyróżniającym artefakt w okresie baroku było bogactwo materiału i jego kosztowność, na co peregrynanci niejednokrotnie zwracali uwagę.

Alojzy Sajkowski twierdzi, że podróżnicy polscy z okresu XVI–XVIII wieku – z nielicznymi wyjątkami – wyjeżdżali do Włoch bez dostatecznego przygotowania z zakresu estetyki<sup>80</sup>. Wyjątkiem był na pewno jezuita Bartłomiej Nataniel Wąsowski (1617–1687), który podczas trwającej kilka lat (1650–1656) podróży jako preceptor młodych braci Grudzińskich, Zygmunta i Mikołaja, podobnie jak Wojsznarowicz notował swe wrażenia<sup>81</sup>. Zwłaszcza problematyce artystycznej poświęcił wyjątkowo dużo uwagi. Szczególnie interesowała go, jemu współczesna, sakralna architektura barokowa. Wyjątkowość Wąsowskiego polegała na tym, że uwieczniał za pomocą rysunków formy interesującej go architektury<sup>82</sup>.

Ocena diariuszy nie jest możliwa bez osadzenia ich w kontekście. Taką perspektywę wskazuje Marek Kunicki-Goldfinger. Akademia Wileńska, którą kończyli Wojsznarowicz i Billewicz uchodziła za najwybitniejszą w kraju. W 1. połowie XVII wieku nie wykładano tam tego, co moglibyśmy dzisiaj nazwać estetyką, etyką czy filozofią sztuki. Natomiast przeżywała tam rozkwit tak zwana druga scholastyka, wykładano Arystotelesa w kształcie nadanym przez św. Tomasza z Akwinu w XVII-wiecznych interpretacjach. Według tej koncepcji rzeczywistość należało traktować jako całość, jako zebranie wielu rzeczy. Zarówno Wojsznarowicz, jak i Billewicz postrzegali przedmioty jako elementy składowe całości rzeczywistości. Sztuka, stworzona przez człowieka, miała odzwierciedlać jedność boskiego wszechświata. Wprawdzie Wojsznarowicz wiedzą na temat architektury na pewno nie dorównywał ks. Wąsowskiemu, zaś jego opisy kościołów

---

<sup>80</sup> A. Sajkowski *Włoskie przygody Polaków...*, op. cit., s. 150.

<sup>81</sup> J. Baranowski, *Bartłomiej Nataniel Wąsowski jako teoretyk i architekt XVII w.*, Wrocław 1975. Por. idem, *Rysunkowy diariusz podróży europejskiej Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego*, „Rocznik Historii Sztuki” 1966, t. 6, s. 69–96.

<sup>82</sup> Wyjątkowość Wąsowskiego polegała na tym, że uwieczniał za pomocą rysunków formy interesującej go architektury. Dwadzieścia lat po swej europejskiej podróży opublikował on traktat architektoniczny *Callitectonicorum seu de pulchro architecturae sacrae et civilis compendio collectorum* (1678), który miał między innymi umożliwić zgłębianie teorii architektury w kolegiach jezuickich.

są proste, na pierwszy rzut oka nieudolne, lecz oddają istotę rzeczy. Pokazuje to wspomniany już *passus* opisu kościoła benedyktynek Val-de-Grâce w Paryżu:

26 [grudnia 1667 r.]. Byłem w kosciele Val de Gras benedyktynek. Kosciół barzo *ab extra* y *ab intra* piękny, wesoły. Robotą sztukatorską. W sklepieniu malowana *gl[orija] coelestis* niesłychanie piękna. Ołtarz z marmurowych 6. słupów *dorico opere*. Kaplica, gdzie serce krowej leży, matki terazniejszego krola. W kopule z sztukatorskiej roboty 4. doktorow s[więtych]. Kaplice pobożne dwie. Jedna na chor, druga *pro Venerabili Sacramento*. Trzecia, gdzie mniszki communią odprawuią<sup>83</sup>.

Na ogół nie stosuje ksiądz Woysznarowicz klasyfikacji stylowych. Pojawiające się wyżej „*dorico opere*” można zaliczyć do wyjątków. Za to często używa określeń „staroświecki” i ekwiwalentnego łacińskiego „*veterum artificum*” (starym sposobem), na przykład, gdy pisał o katedrze w Akwizgranie lub „marmurowy” – najczęściej w odniesieniu do kościołów współczesnych. „Staroświecki” jest zarezerwowane dla obiektów wzniesionych w stylach starszych niż obowiązujące w XVII wieku. Wydaje się, że chodzi przede wszystkim o gotyk, głównie na północnych terenach Niemiec, w Kolonii, w Niderlandach i we Francji. Jest ono nieco zniuansowane<sup>84</sup>. Autor wyróżnia wśród obiektów staroświeckich takie, które są wykonane „robotą staroświecką rzezaną”, jak na przykład elementy konstrukcyjne domów szkieletowych w Hildesheim. Dzisiejszego czytelnika dziwić może, że zastosował je także w odniesieniu do gotyckiej architektury murywanej. Tak napisał o szczecińskim ratuszu, o jego maswerkowych dekoracjach z glazurowanej cegły. Termin „staroświecki” ks. Woysznarowicz stosuje dla różnych obiektów zarówno świeckich, jak i sakralnych<sup>85</sup>. Jeśli coś wyjątkowo mu się podobało, to używał określenia

---

<sup>83</sup> *Dziennik*, s. 56 v.

<sup>84</sup> Według Alojzego Sajkowskiego ks. Woysznarowicz wszystko, co nie powstało współcześnie, określa jako „staroświeckie”, A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków...*, op. cit., s. 152.

<sup>85</sup> W przypadku budowli świeckich użył go do określenia zamku w Kassel, gotyckich ratuszy w Wismarze i Lubece oraz kamienic o średniowiecznym rodowodzie w Hildesheim. W przypadku kościołów i ich wyposażenia, określał tak ołtarze w gotyckich w kościołach Stralsundu i w katedrze w Lubece oraz tamtejszym ko-

„dziwnie piękna/piękny” (np. jedna z kaplic w kościele karmelitów w Antwerpii bądź obrazy w kościele kartuzów św. Marcina w Neapolu, ołtarz w kościele augustianek *Regina caeli* w Neapolu, kościół św. Agnieszki w Rzymie) lub „dziwnie śliczny”. Dziwny oznaczał w wypowiedziach Woysznarowicza i jemu współczesnych tyle, co godny podziwu<sup>86</sup>.

Inne obiekty określa jako „barzo piękne” lub „niestychanie piękne”. Dla rzemiosła artystycznego ma określenie „barzo bogaty”. Przy opisie liczy się wrażenie. Sztuka opisywana jest emocjonalnie. Jeśli coś mu się podobało, to daje temu wyraz w opisie. Używał też określenia wesoły, zwłaszcza w opisach ogrodów i pałacowych komnat, ale także świątyń. Zawsze dotyczyło ono jednak współczesnej mu architektury barokowej. Woysznarowicz był typowym przedstawicielem swej epoki. Można powiedzieć, że uznawał to, co francuski architekt i teoretyk sztuki Claude Perrault, architekt paryskiego Luwru, określał jako piękno obiektywne, pozytywne (naturalne, realne). Składały się nań szlachetny materiał, wielkość i wspaniałość budowli, doskonałe wykonanie, symetria<sup>87</sup>. Zdecydowanie podobały mu się okazałe, monumentalne fasady współczesnych, barokowych świątyń. Można też stwierdzić, że zgadzał się ze zdaniem, kanonizowanego w 1616 roku Karola Boromeusza, przedstawiciela myśli potrydenckiej, który mówił: „Uzgadniając więc fasadę ze strukturą i wielkością kościoła architekt powinien tak postępować, by nie ukazując niczego świeckiego okazywała się tak wspaniała, jak to tylko możliwe i właściwe wobec świętości miejsca”<sup>88</sup>. Wielkość budowli była dla niego istotna, starał się często dokładnie oddać ją w swych opisach. W kościołach mierzył ją liczbą okien, kiedy indziej podawał miarę licząc kroki. Kategoria wielkości była jedną z nadrzędnych zarówno dla Woysznarowicza, jak

---

ściele pobenedyktynskim (obecnie nieistniejący, zachowany jest tylko klasztorny refektarz).

<sup>86</sup> Por. M. Wrześniak podaje, że określenia dziwny w znaczeniu godny podziwu używał w XVI wieku preceptor synów wojewody mazowieckiego Stanisława Kryskiego Maciej Rywocki, eadem, *Roma Santa, Fiorenza Bella...*, op. cit., s. 115.

<sup>87</sup> W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 3, *Estetyka nowożytna*, Warszawa 1991, s. 386–388.

<sup>88</sup> *Teoretycy, pisarze i artyści o sztuce 1500–1600*, Wybrał i opracował J. Białostocki, Warszawa 1985, s. 402.



i Billewicza. Woysznarowicz, typowy przedstawiciel epoki baroku, nie cenil szczególnie średniowiecznych świątyń gotyckich, których sporo widział w pierwszej części podróży wzdłuż południowych brzegów Bałtyku, podkreślał jednak ich monumentalizm. Także Billewiczowi podobało się to co wielkie, akcentował tę cechę w odniesieniu do miast (Londyn, Paryż, Rzym), pałaców, rzymskich kościołów<sup>89</sup>.

Równie ważne jak wspaniałość i monumentalizm fasady, w przestrzeni architektury, zwłaszcza świątyni, było działania światła. Jasność przestrzeni to jeden z ważniejszych czynników wpływających na pozytywną ocenę dzieła architektury przez Woysznarowicza.

O kościołach gotyckich pisał, że są ciemne, często też wąskie i to mu się nie podobało. Zgoła inaczej wartościował świątynie barokowe. Chwalił ogromne kościoły z kopułami na skrzyżowaniu naw, takie jak paryski Notre-Dame du Val-de-Grâce. Jest to świątynia o monumentalnej, ukończony w 1667 roku fasadzie z dwiema parami kolumn i trójkątnym szczytem, typowym dla barokowego budownictwa kościelnego. Wewnątrz jasno oświetlone są nawa główna i skrzyżowanie naw pod kopułą, wspartą na przepnutym oknami tamburze. Forma kopuły nawiązuje do rzymskiej Bazyliki św. Piotra. Podobnie ustawiony w Val-de-Grâce baldachimowy ołtarz ze spiralnie skreconymi kolumnami przypomina berniniowski baldachim w piotrowej bazylice. Wnętrze było też bogato dekorowane malowidłami na sklepieniach, sztukateriami, ołtarzami i taki wystrój chwalił Woysznarowicz. Nie pomijał też technik i materiału, z którego wykonano artefakty. W przypadku zapisków o mijanych miastach zaznaczał czy ich zabudowa była drewniana, „po prusku budowana”, czyli szkieletowa, murowana, czy kamienna. We współczesnej architekturze podobało mu się użycie marmuru. We wnętrzach zwracał uwagę na złocenia, w pałacach na materiałowe obicia, adamaszkowe łóżka (na przykład w pałacu Fontainebleau). Podobnie jak mu współcześni bardzo wysoko cenil użycie złota<sup>90</sup>. Zwracał uwagę nie tylko na materię, ale i formę. Podobnie jak Billewicz, obok wielkości podnosił też problem propor-

<sup>89</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] T. Billewicz, op. cit., s. 30–33.

<sup>90</sup> Przykładem może być opis pałacu Amlot Bisel „(...) niesłychanie piękny, Pałac wszytek od sztukaterskiej roboty, malowan wysmienitych, obrazow, obicia złotem tkanego, roznego na axamitach y innych materyach. Pokoje iako ołtarze wszytkie od złota, stoły zołwiowe, y między scianami listy takowe”. *Diariusz*, s. 67v.

cji. Przy czym termin proporcja mógł być bliski dzisiejszego znaczenia „kształtu”, struktury. Mógł też być podobnie rozumiany jak w pismach św. Tomasza, jako wzajemny stosunek części, ale też stosunek formy do materii<sup>91</sup>.

Zarówno Billewicz, jak i Woysznarowicz oraz Gawarecki wykazywali dużą wrażliwość na kolor, jasność, blask. Wszyscy cenili wysoko marmur, tak chętnie stosowany w architekturze baroku. Billewicz i Woysznarowicz niewiele uwagi poświęcili dziedzictwu antyku. Na pewno nie można porównać wymienionych relacji z opisami podróży Wąsowskiego, który przerasta obydwu sposobem oglądu, okiem fachowca budowniczego-architekta. W przeciwieństwie do wymienionych, dysponował narzędziami języka opisu, zwłaszcza dzieła architektury. Tak jak Wąsowski jest wyjątkowy, tak Woysznarowicz wpisuje się w podobną mu literaturę. Posługuje się porównywalnym do współczesnych mu peregrynantów językiem. Jednak można wskazać na indywidualność jego diariusza. Cechuje go, typowy dla baroku, emocjonalny język opisu dzieła. Często używa przymiotnika wesoły, który w staropolszczyźnie oznaczał tyle co piękny. Jednak nie używa tych określeń wymiennie na zasadzie przypadku. Najczęściej stosuje je do obiektów, które były dobrze oświetlone, jasne. Można więc wyciągnąć wniosek, że ta, sięgająca średniowiecza, barokowa estetyka światła była również jego indywidualną estetyką. Kategorie stosowane przez XVII-wiecznych peregrynantów: wielkość, piękność, ozdoba wywodziły się, na co uwagę zwrócili Mikocka-Rachubowa i Kunicki-Goldfinger, jeszcze z tradycji scholastycznej, lecz pozostały ważnymi kategoriami opisu w epoce baroku.

**Barbara Maria Ochendowska-Grzelak**

---

<sup>91</sup> Na przykład o rynku w Wismarze pisał: „Rynek z ratuszem y kromami staroswiecką robotą rzezaną z muru, ale piękną y proportionalną wywiedziony szeroki”, *Diariusz*, s. 5. O proporcji w *Diariuszu* Billewicza, por. M. Kunicki-Goldfinger, *Wstęp*, [w:] T. Billewicz, op. cit., s. 32.

## Bibliografia

### Źródła

Kazimierz Jan Wojsznarowicz, *Diariusz podróży ks. Ostrogskiego (Zaslawskiego)*

### Literatura

Baranowski J., *Bartłomiej Nataniel Wąsowski jako teoretyk i architekt XVII w.*, Wrocław 1975.

Gawarecki S., *Diariusz drogi. Podróż Jana i Marka Sobieskich po Europie 1646–1648*, opracowanie i wstęp M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2013.

Kucharski A., *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013.

Kucharski A., *Turystyka i edukacja. Zagraniczna peregrynacja młodego polskiego magnata w relacji księdza Kazimierza Jana Wojsznarowicza (1667–1669)*, „Studia Gdańskie” 2011, t. 29, s. 205–227.

Mączak A., *Peregrynacje, Wojaże, Turystyka*, Warszawa 1984.

*Diariusz Jasia Ługowskiego*, [w:] *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach 1639–1643*, Opracowała i wstępem poprzedziła K. Muszyńska, Warszawa 1974, s. 359–402, w tłumaczeniu J. Sękowskiego.

Chachaj M., *Duchowni jako opiekunowie staropolskich studentów w obcych krajach*, [w:] *Itinera clericorum: Kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych*, pod red. D. Quirini-Popławskiej, Ł. Burkiewicz, Kraków 2014.

Radziwiłł K.S., *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)*, oprac. A. Kucharski, Toruń 2011.

Sajkowski A., *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991.

Sajkowski A., *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1973.

Sobieski J., *Instrukcja synom moim do Paryża*, oprac. i wstępem opatrzył M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2013.

Billewicz T., *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, z rękopisu odczytał, wstępem i komentarzem opatrzył M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2004.

Wrześniak M., *Florencja-muzeum. Miasto i jego sztuka w oczach polskich podróżników*, Warszawa 2013.

Wrześniak M., *Roma Santa, Fiorenza Bella. Dzieła sztuki w diariuszach polskich podróżników do Włoch w XVI i XVII wieku*, Warszawa 2010.

Wyrzykowska M., *XVI-, XVII- i XVIII-wieczne pamiętniki i diariusze polskiej szlachty jako świadectwo mentalności i stanu świadomości artystycznej*, „Quart” 2007, nr 2 (4), s. 40–55.

Żołędź-Strzelczyk D., „*Radzę pomknąć go dalej w świat, do Włoch, aby i pierwsze studia przepolerował*”. *Wyjazdy młodych do Italii w staropolskiej teorii i praktyce edukacyjnej*, [w:] *Iter italicum. Sztuka i historia. Arte e storia*, red./a cura di M. Wrześniak, Warszawa 2011.

## **Artistic tastes of fr. Kazimierz Jan Woysznarowicz based on diary from travels around the Europe 1667–1669 as part of Polish 17th century travel literature**

### **Keywords**

European peregrinations, educational journey, artistic tastes of Polish nobility, bourgeoisie and aristocracy, beginnings of museology in Europe

### **Summary**

The main purpose of the article is to present selected aspects of the European journey made by fr. Kazimierz Jan Woysznarowicz (ca. 1620–1677) as a guardian of sent off on a *Grand Tour* young magnate Aleksander Janusz Zasławski-Ostrogski (1650–after 1672). The author of the article was particularly interested in works of architecture and art, that peregrinators have seen during their time abroad, the way as the author of The Diary described them and if he used any idiosyncratic tools and methods of description. Such embrace may become a new voice into discussion about aesthetic education of Polish clergy's representatives in The Old Polish Period. The clergyman, as a preceptor of the young prince, has had important influence on shaping younger man's artistic tastes. That could be decisive in question which works of art would be chosen and bought by Polish magnates. By using synchronous method it was attempted to compare on the basic level elements of relation of Woysznarowicz to his contemporary peregrinators' journals.

## **Der künstlerische Geschmack von Pater Kazimierz Jan Woysznarowicz hergeleitet aus dem Tagebuch über die Europareise in den Jahren 1667–1669 vor dem Hintergrund der polnischen Reiseliteratur des XVII. Jahrhunderts**

### **Schlüsselwörter**

Europareisen, Bildungsreise, künstlerischer Geschmack des polnischen Adels, der Bourgeoisie und der Aristokratie, Beginn der Museumsgeschichte in Europa

### **Zusammenfassung**

Mit diesem Artikel sollen ausgewählte Aspekte der Europareise von Pater Kazimierz Jan Woysznarowicz (ca. 1620–1677) vorgestellt werden, dem Schützling des jungen Magnaten Aleksander Janusz Zasławski-Ostrogski (1650–1672), der auf eine Grand Tour geschickt wurde. Von besonderer Bedeutung waren für die Autorin die Werke aus Architektur und Kunst, die die Reisenden während ihres Auslandsaufenthaltes sahen, und die Art und Weise, wie der Autor sie im *Tagebuch* präsentierte und ob er dafür spezifische Werkzeuge und Beschreibungstechniken einsetzte. Ein solcher Ansatz kann eine Rolle in der Diskussion über die ästhetische Vorbereitung der Vertreter des polnischen Klerus der altpolnischen Zeit spielen. Als Präzeptor des jungen Adligen hatte der Geistliche einen wesentlichen Einfluss auf die Gestaltung von dessen künstlerischen Geschmack. Letzterer konnte wiederum die Wahl der von polnischen Magnaten erworbenen Kunstwerke beeinflussen. Mit der synchronen Methode wurde versucht, zunächst Elemente aus Woysznarowicz' Beziehungen mit den Erinnerungen seiner zeitgenössischen polnischen Reisenden zu vergleichen.

## Художественный вкус ксёндза Казимежа Яна Войшнаровича на основе дневника путешествий по Европе 1667–1669 гг. на фоне польской XVII-вечной путешественной литературы

### Ключевые слова

Европейские путешествия, образовательное путешествие, художественный вкус польской шляхты, мещанства и аристократии, истоки музееведения в Европе

### Изложение

Целью статьи является представление выбранных отдельных путешествия по Европе, которое осуществил ксёндз Казимеж Ян Войшнарович (ок. 1620–1677), являвшийся наставником отправленного в *Grand Tour* молодого магната Александра Януша Заславского-Острожского (1650–по 1672). Автор статьи уделяла особый интерес произведениям архитектуры и искусства, которые очезрели путешественники во время своего путешествия за рубежом, а также тому, каким образом автор *Diariusza* их описывал и применял ли для этого особые приёмы и методы. Данная статья может представлять собой голос в дискуссии о эстетической подготовке представителей польского духовенства старопольского периода. Священник, как воспитатель молодого князя, имел значительное влияние на развитие его художественного вкуса, которым вследствие могли руководствоваться польские магнаты, приобретая произведения искусства. Используя синхронный метод, была предпринята попытка предварительного сравнения элементов записок Войшнаровича с мемуарами современных ему польских путешественников.